

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna jednego wydania bez dostawy K 1250, z dostawą K 1270. — Prenumerata miesięczna obydwu wydań bez dostawy K 20—, z dostawą K 22—. Prenumerata za miesiąc jednego wydania w całym Państwie Polskim K 1250, zamiejsc. obydwu wyd. K 22—. Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerczy.

Cena za egzemplarz w cał. państwie 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

Ogłoszenia

przyjmuje Administracya, ul. Sokola 4, gdzie też udziela się bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i porady w sprawach reklamy, w szczególności przy układaniu treści ogłoszeń.

W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną” i „Gazetę Wieczorną” w Biurze Dzienników „Promień”, ul. Widok 1. 12.

GAZETA

WIECZORNĄ

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 5 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5110.

Lwów, środa 3 marca 1920

Rok X

Estonia zawarła pokój za zgodą — Anglii! Bój o Rosyę południową trwa dalej!

W nadwiślańskim grodzie pomorskim.

Z wycieczki po b. zaborze pruskim.
Moc pociągów Torunia. — Stare i nowe miasto. — Dwie wrogości. — Siady germanizacyi. — Przyszłość Torunia. — Postępy polonizacyi. — Ruch przejezdnych. — Bajecznie niskie ceny mieszkań. — Pasek na domy dzięki zarządzeniu p. Seydy. — Ceny w Toruniu.

(Korespondencja własna „Gazety Wieczornej“.)

Toruń, 28. lutego.

Niektóre miasta b. zaboru pruskiego mają jakąś moc przyciągającą. Jechałem do Gdańska, a ulkniałem w Toruniu i ani myślę z niego „wyciągać”, mówiąc gwara tamtejsza. Bo też Toruń wart dłuższego pobytu — bierze nawet pokusa w nim się na stałe osiedlić. Stare miasto w obrębie fortyfikacyi pamiętające czasy krzyżackie, obfituje w zabudowę średniowieczną na równi z Krakowem. Nowy Toruń zaś nie powstydzę się najbardziej europejskich metropolii. Tzw. bydgoskie przedmieście ze swymi wiliami, ciągnącymi się wzdłuż głębockiego parku miejskiego nad Wisłą, zarosniętego starymi jodłami, nie ma sobie nic równego nigdzie w Polsce. Miasto liczy przeszło 140.000 mieszkańców, a jednak jest to dotąd małe miasteczko, czyste, schludne, niewiedzące, co to błoto nawet w największe pluty, mimo wszystko miasteczko choć rozłożyła się na znacznej przestrzeni. Powód w tem leży, że jak każde inne miasto b. zaboru pruskiego składa się z dwóch części zupełnie odrębnych i ze sobą niepowiązanych żadnymi więzami. Żyły tu do tego czasu dwie odosobniane się społeczności, niemiecka i polska, która w czasie wojny pod wpływem terroru jak i rozuchwaleni Niemcy zaczęli wywierać w swojej rozwydrzonej bucie, skurczyła się, zamknęła się w sobie, starając się nie zwracać na siebie uwagi, aby uniknąć prześladowania i brutalizowania.

Opowiadano mi, że w roku 1915 jakiś kulturträger z pod ciemnej gwiazdy, wydarł polskiej panience koleczki z uszy, rozrywając je dlatego, że klejnotki miały formy orłów polskich. I zbrodnia ta nie została ukarana, mimo skargi.

Wśród takogo to ucisku żyła społeczność polska Torunia. Nie należy się tedy zbyt dziwić, jeżeli pozornie miasto jest zgermanizowane, że napisy na sklepach wyłącznie po niemiecku brzmią,

Ciąg dalszy na str. 2-giej

Estonia zawarła pokój za zgodą i zachętą Anglii!

Wiedeń, 2. marca.

(Telef.) (fr) Ze Sztokholmu donoszą: Mimo zaprzeczeń rządu angielskiego potwierdzają się wiadomości, że rokowania nieoficjalne odbywały się dawno już między Anglią a bolszewikami, a rokowania między O' Gradym a Litwinowem tylko pozornie miały za temat wymianę jeńców. Lloyd George prowadził już dawniej z bolszewikami rokowania, a że Estonia zawarła pokój to stało się za zezwoleniem i zachętą Anglii.

Wiedeń, 2. marca.

„Rumunia będzie drugim wyłomem w murze, otaczającym Rosyę!”

Wiedeń, 2. marca.

(Telef.) (fr) Ze Sztokholmu donoszą: Rząd szwedzki zwrócił się z poważną notą pokojową do rządu rumuńskiego. Według zdania prasy sowie-

ckiej, Rumunia przyjmie propozycję i rozpocznie rokowania. W ten sposób zdanem owych pism, Rumunia po Estoni będzie drugim wyłomem w murze otaczającym Rosyę.

Szczęśliwi. którzy. uwierzą!

Wiedeń, 1. marca.

(Telef.) (fr) Do Helsingforsu donoszą z Moskwy: Rząd sowieński powziął uchwałę, że w razie zawarcia pokoju z wszystkimi państwami

zostaną dopuszczone do rządu także elementy niekomunistyczne. Rząd sowieński zastosuje się do woli ludności.

Walka o Rosyę południową nie ustaje!

Wiedeń, 2. marca.

(Telef.) (fr) Z Bukaresztu donoszą: Napór armii czerwonej na Krym został powstrzymany. — Wojska ochotnicze wyparły armię czerwoną na północ na Armiańsk i Perekop. Wszystkie ataki armii czerwonej by zdobyć linię Siwasz—Gaganasz zostały odparte. Nieprzyjacieli poniosł znaczne straty, most kolejowy nad morzem został wysadzony w powietrze, jeden z pociągów bolszewickich został w tych walkach ciężko uszkodzony.

Wiedeń, 2. marca.

(Telef.) (fr) Z Moskwy donoszą: Nieprzyjacieli

skoncentrował swe siły wzdłuż rzeki Manycz, celem stawiania oporu i powstrzymania pochodu armii czerwonej. Wojska czerwone po dobrze przygotowanym ataku przełamały całą linię obronną i zepchnęły nieprzyjaciela w kierunku południowym. Wojska sowieckie posuwają się wzdłuż linii kolejowej Welykokniażewsk—Jekaterynodar szczególnie zaciele broni się nieprzyjacieli na południe od Rostowa. Rzucił on tutaj najlepsze swe pułki chcąc utrzymać w swych rękach linię kolejową.

WARSZAWSKI SYNDYKAT DZIENNIKARZY OPRACOWUJE PROJEKT USTAWY DZIENNIK.

Warszawa, 2. marca.

(PA1.) Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich pod przewodnictwem p. Jana Dąbskiego na zebraniu wczorajszym zajął się wnioskiem p. Dąbskiego i tow. o unormowanie stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. Po ożywej dyskusyi Zarząd na wniosek redaktora Ehrenbergera powziął następującą uchwałę:

„Zarząd syndykatu stoi na stanowisku, że wniosek sejmowy o unormowanie stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego jest wnioskiem zgłoszonym z prywatnej inicjatywy poselskiej i że Zarząd jako taki nie miał dotychczas sposobności sformułowania swoich życzeń i propozycji

w tej sprawie. Zarząd syndykatu wzywa komisję wyznaczoną przez syndykata do zajęcia się sprawą energicznie i aby przedstawiła Zarządowi swą opinię w wniosku sejm. pp. Dąbskiego i tow.“

W tym celu postanowiono powiększyć liczbę członków komisji o 4. Po wysłuchaniu jej opinii i po przeprowadzeniu dyskusyi szczegółowej Zarząd ze swojej strony wyznaczy rzeczoznawców odpowiednio do żądań referenta komisji prawnej Sejmowej.

Następnie Zarząd uzupełnił istniejącą komisję syndykatu dla opracowania projektu ustawy dziennikarskiej przez wybór pp. Barszczewskiego, Czarnowskiego, Ehrenbergera i Szczutowskiego. Komisji poruczono, aby pracy dokonała w przeciągu tygodnia

że nawet nazwiska niektórych kupców są zmienione np. Juroschinsky, Diglewski i t. p. Szkół polskich nie było, to też młodzież chętniej mówi po niemiecku, jak po polsku. Spotyka się na ulicach zgraje dzieciaków w rogatywkach, które szwarczą narzeozem z nad Sprewy. Gdy zagadać do nich, odpowiadają po polsku, wybierają się wszyscy służyć w W. P. l. — bić Niemców, ale między sobą gadają po niemiecku. Trzeba będzie wiele lat pracy i pilnej pracy zesz trony klas inteligentnych, aby to zmienić.

Toruń — ogólna to zdanie — ma ogromną przyszłość przed sobą. Położenie jego nad Wisłą między Gdańskiem, Warszawą, Poznaniem przeznacza go do odgrywania ważnej roli w życiu Rzeczypospolitej. Tu zbiegają się liczne linie kolejowe, stąd z Torunia wszędzie dostać się można. Ale na razie Wielki Toruń dopiero zaczyna się tworzyć. Na razie powtarzamy: to miłośna. Nawet teatr stalego polskiego niema. Zagładają tylko gościnne zespoły. Za parę miesięcy, gdy skończy się kontrakt trupy niemieckiej, teatr miejski stanie się przybytkiem dla polskiej sztuki. Gazety polskie również nie są na wysokości, a jest ich zaledwie dwie „Gazeta Toruńska“ i „Głos robotnika“. Publiczność, chcąc się dowiedzieć co się dzieje na szerokim świecie, a nawet w samym Toruniu, musi czytać niemieckie różne „Presse“ i „Deutsche Zeitung“, znakomicie redagowane trzeba to przyznać i doskonale o sprawach polskich informowane, ale wrogo dla nas uposobione. Ale niema innej rady. „Gazeta Toruńska“ nawet komunikatu sztabu z frontu bolszewickiego nie zamieszcza, więc chcąc nie chcąc musi się zająć do „Presse“ aby wiedzieć co z naszym wojskiem się dzieje. W „Presse“ również ciekawą jest stała rubryka pt. „zmiana własności“. Z niej śledzić można, że postępowanie polonizacji na Pomorzu i w samym Toruniu, gdzie codziennie kilka domów lub willi, lub przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych przechodzą z rąk niemieckich w polskie.

Wkrótce przybędzie Toruniowi księgarnia wojskowa, która mieścić się będzie w lokalu opuszczonym przez zwiniętą filię Instytucji finansowej „Dantziger Bank“. Urządzenie młej placówki także potrzebnej, gdyż niema pono w całym Toruniu polskiej księgarni, zajmuje się p. Altenberg, znany księgarz lwowski. Powstała również w tych dniach elegancka kawiarnia polska pod firmą „Pomorzanek“. Niemieckie „Conditore“ gdzie zamieszani byliśmy popijać „blumenkaffee“, zupełnie do kawy niepodobnej, odrazu opustoszały.

Ruch niezbędnych i przyjezdnych w Toruniu znaczny. Zjeżdżają się tu przedewszystkiem urzędnicy polscy z całej Polski, rekrutowani dla zastąpienia Niemców, którzy dotąd urzędowali oczywiście po niemiecku wyłącznie, w mundurach i czapkach pruskich, do których przypinali srebrne orzełki, co dwuznacznie wyglądało. Drugą kategorię podróżnych stanowią obywatele ziemscy z Kongresówki i Galicyi, którzy przyjeżdżają kupować w Prusiech majątki ziemskie od Niemców. Dużo także przyjeżdża tu spekulantów, których wojna wzbogaciła. Ci kupują wszystko co się tylko da kupić, a przedewszystkiem domy i willie toruńskie placąc każdą cenę. To też nieruchomości drożeją z każdym dniem a cena ich nie stoi w żadnym stosunku do ich rentowności, gdyż czynsze mieszkaniowe są bieżące niskie — na razie. Dość powiedzieć, że za apartament złożony z 9 pokoi, z dwoma pokojkami służbowymi, 3 spiżarniami, łazienką, kuchnią, gazem, elektrycznością na pierwszorzędnej ulicy Nowego Torunia płaci się 2000 marek rocznie.

Do wytworzenia paszka na domy przyczyniło się niemało niemądre rozporządzenie ministerjalne, zawieszające do 1 marca notaryaty w swoich czynnościach na całym obszarze Pomorza. Już jak Warszawa ruszy konceptem!... Rozporządzenie to miało podobno na celu powstrzymanie spekulacji, a miało wręcz przeciwny skutek, zresztą łatwy do przewidzenia. Kontraktów nie można zawiesić. Kupuje się dom, zadatkownie się go, spisuje się nawet umowę, ale wobec tego, że to niema mocy prawnej, sprzedający musi każdej chwili zerwać, zwracając otrzymany zadatek, co też i czyni, gdy uda mu się znaleźć oferenta dającego lepszą cenę. Spekulanci korzystają z tego stanu extra lex, aby przelicytować się i pan Seyda może sobie pogratulować. Napędził

miliony do kieszeni Niemców, wyzywających się swojej w Prusiech własności przez emigrację do „Vaterlandu“. Ci zacierają ręce i chwala sobie „polskie porządki“. Znam pewnego kupca, który dał 150.000 marek za realność i w 8 dni później musiał dolożyć 100.000, aby się utrzymać przy kupnie. A że do 1. marca brakuje jeszcze 6 dni, niema on dotąd pewności czy się na tej ofercie skończy. Wypadek ten zresztą nie jest odosobnionym.

W ostatnich dniach pociągi przywożą znaczne zastępy pań z Kongresówki, które dowiedziały się, iż halki jedwabne są tanie w Toruniu i przyjeżdżały je kupować, nie sobie nie robiąc z rewizji na dworcu, która ma na celu niedopuszczenie do wywozu towarów z Torunia. Wogóle Toruń wprowadzić droższy, niż Poznań, gdyż Niemcy opuszczając Prusy wiele towarów i artykułów żywnościowych wywieźli, ale w porównaniu z Warszawą i Lwowem tani. Kilogram chleba kosztuje 1 markę, mąka na kartki 90 fen., mleko litr 2 mk., masło kilogram 36 marek, jabłko 4 marki, kartofle 28 fen., mięso 14 marek. Brak tylko opału. Mieszkania, restauracje, kawiarnie nie są ogrzane.

Tylko pierwszorzędne hotele swoim gościom

na żądanie urządzają kąpiel (kosztuje 2 do 3 mk.). Można także zauważyć ogonki tworzące się przed handlarni z tytoniem, gdzie sprzedają zapalki. Papierosy wszędzie kupić można po 20 do 25 fen. tylko zapalcie je trudno. Do wywożenia z Torunia towarów, przyczyniają się niektórzy przejezdni oficerowie, którzy ogalając magazyny z artykułów nairóżnorodniejszych, jako to gorsety, pończochy damskie, pantofelki, jedwabie, itd. rachując na to, że jako wojskowi nie będą ani na dworcu ani na granicy Kongresówki rewidowani. Ale podobno w tydzień dni wydano rozkazy nierożenia różnicy między wojskowymi a cywilnymi.

Kończąc tę przydługą pogadankę o nadwiślańskim grodzie pomorskim, dodaję masze, że przyszłość jego uzależniają fachowcy od wybudowania odpowiedniego portu pod jego murami, ze składami, spichlerzami, warstami. Dzisiejsza zmowa przystań dla galarów i berlinek jest bezwarunkowo za szczupłą. Towarzystwa żeglugi polskiej mogą przyczynić się do rozwoju Torunia, zajmując się tą pierwszorzędnej wagi sprawą.

M. M.

Z tryumfującej rubieży.

Falszywa herbowa tarcza czeska. — Najazd czeskich taborytów na polski Cieszyn. — Cały lud w obronie stolicy. — Bagnety i kulomioty francuskie. — Rynek cieszyński polem narodowej chwały.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“)

Frysztat, 25. lutego.

Chępliwi Czesi zaliczyli doprawdy niesłusznie zlocistego lwa do narodowych swoich godeł. Było im raczej wyłowić z puszczy, czy stepu, drapieżnego szakala, lub żerującą nocą hyenę. Narodowemu charakterowi Czechów odpowiadają bowiem najzupełniej rabuśnicze instynkty tych zwierząt — a gdy szkodników bią — zawsze mniej wstydu i smutku w rozhułkanym zwierzyńcu, gdy syją się lampartowi kudły, aniżeli tuszczy lwia skóra. A zaiste szczerł haniebnie lew czeski na cieszyńskim rynku, że nawet najbystrzejsze argusowe oko nie mogło odkryć dziupli, czy paszczy, w której jego lwia mość czeska pochował buńczucznie gotowane pazury.

15. luty zaproszył manią wielkości rozpalone mózgi czeskie. Zorganizowane, bająnsko płatne, bojówki czeskie rozbiły w Polskiej Ostrawie, na dalekiej wysuniętej ku Ostrawicy naszej placówce, wiec polski. Rozbiły go pałką i przemocą w tej samej godzinie, w której polscy, wódarze ogromnej polaci Cieszyńskiego Księstwa, pozwolili Czechom na odbycie wiecu w Orłowej, na tym samym rynku, który dopiero tydzień temu zajaśniał jako granitowy teren przemożnych wpływów i sił polskich. Orłowskiego wiecu czeskiego nie zakłócił nawet wyrostek polski, nasz wiec ostrawski rozbił pograniczny lotrzyk czeski, nie mający nawet prawa stanowienia o losach spornej ziemi. Krew nieugiętego pioniera patriotyzmu i postępu, pośła Regera, omroczyła widocznie, jak czerwony kwiat lotosu, oszalałe wygrana burda, umysły czeskie, potrzaskanem wiecowem podrym, upajano się, niby wawrzynowem polem wygranej, wielkiej, narodowej batalii i postanowiono zuchwale posunąć zdobywcze tarany aż po sam Cieszyn, Opanować imponującym wiecem Cieszyn, mózg i serce naszego Księstwa, zaświecić w oczy alianckiej komisji efektowną rakietą czeską w stołecznym, prastarym grodzie Piastów — stało się hasłem morawskich krzyżaków, a na spełnienie tych majątków wybrano niedzielę, 22. lutego, mającą oczywiście zaskoczyć — rozprószone po różnych wiecach siły polskie.

Na takie zaskoczenie mogli liczyć wcale poważnie rozporządzający znakomitą organizacją i nieprzebierający w metodach walki, Czesi. Kampanię osłonił oczywiście tajemnicą, wobec szczupłych sił lokalnych zarządzono olbrzymią rekrutacją na sąsiednich Morawach, na uzbrojenie nieodstępnych w karkołomnej imprezie bojówek wypróżniono okazały arsenał, przygotowano na rozstrzygającą godzinę potężny tabor kolejowy, zwożąc pozatem dyskretnie do Cieszyna i okolicy na parę dni wcześniej liczne drużyny, które lokowały osobni kwatermistrze. Wszystko to nie uchroniło zdradliwego wroga od bezkrawej Białej Góry,

jaką sprawił śląski lud polski, pchającej się na jego uświęconą ziemię czeskiej szarańczy.

Jakoś w drugiej połowie tygodnia wykryły się prowokatorskie zamysły czeskie, wobec których odwołano zapowiedziane w paru miejscowościach wiece polskie, a całe Księstwo obiegło krótki żołnierski nakaz „na niedzielę, kto żyw do Cieszyna“. Wydana pobudka znalazła odzew żywiołowy, wprost legendarny... Jakobyby zatrabliło sto Rolandowych rogów, sto harł Dawidowych błysło, sto strum Tyrtejskich jednym akordem świetnym przemówiło.

Koralowa fala polska zalała Cieszyn, rozszalała mury, zdawała się sięgać stropów świątyń, władnęła każdą ulicą, domem, kamieniem. Od mordercy Białki po żółtawą Ostrawicę, od jabłonkowskiej grani po karwińskie porchy węglowe, od halnej Jaworzynki po fabryczny Bogumiń — spłynął lud polski orłem stadem i błękitnym potopem, kolorowych mew i nakrył umiłowane cieszyńskie gniazdo Winkelredowym piropuszem, opasał żywą gierlandą rozplamionych stu tysięcy sero, osłonił rodzinnym opłotkiem piersi stu tysięcy.

Widywałem finansowane przez rząd wiedeński ukraińskie pochody we Lwowie. Ostatni w tragicznym dniu serajewskiego mordu. Czterdzięci powiatów dostarczało kontyngentu ruskich manifestantów — a jednak cała prezentowana we Lwowie galicyjska Sicz nie zdołała wyrównać brawurze i masie polskiej trzech naszych powiatów: bialskiego, cieszyńskiego i frysztackiego, zasłonych jeszcze tylko częścią pow. frydeckiego. Ale też stawiła się bez mała cała zdolna do marszu Polonia śląska, ruchomy las biało-amarantowych chorągwi narodowych, bogata purpura sztandarów robotniczych, dziesiątki ukwieconych tablic i napisów, wskazują że niema siła i miasteczka, które by nie defilowało w pochodzie. Jedynie wyraził to „Robotnik Śląski“, pisząc: „Sztandary i tablice ukazują defilujące kolejno wsie i gniazda. Cała geografia Śląska wypisana jest tu na kolorowych drzewcach“, — a organ Niemców cieszyńskich „Silesia“, który trudno posadzać o entuzjazm dla nas, pisząc o niedzielnym wiecu, opatrzył sprawozdanie lapidarnym nagłówkiem „Riesener-sammlung“.

Postawie i sile polskiej nie, ośmielała się zbaramiali Czesi przeciwstawić nawet najdrobniejszej demonstracji. Zaszyty się głęboko zwiezione już do Cieszyna bojówki, zapadły jakby w ziemię czaty czeskie, jadący do stolicy rano jeszcze zuchwali nad miarę Taboryci, zwracającą tłumnie i niebezpiecznej drogi, odważniejsi gromadzą się w pobliskiej Sibicy — zrekognoskowawszy jednak przez usłużnych ślązakowskich szpicli bojowy teren, nie śmia wychylić się z pod zajętej wiechy Aleksandra.

Statystyczny tłum polski dąży tymczasem barwnym pochodem przy wtórce kilkudziesięciu kapeli i gromie śpiewów narodowych, rewolucyjnych i niemilknących wiałów, na prastary rynek cieszyński, by tam — w obliczu alianckiej komisji — okazać swoją niezłomną wolę i potęgę i rzec wiecowe słowo, stwierdzające odwieczne, naturalne prawa polskie do śląskiej ziemi. Rynek zamknięty, gęste szpalery francuskich piechurów, w odwodzie stanęli strzelcy włoscy, jako ostateczny argument polyskują nastawione lufy karabinów maszynowych.

Zbrojne to pogotowie pada zapalną iskrą w falujące tłumy, wstrzymane nadludzkiem wysiłkiem postów i przywódców od spontanicznego uderzenia na stałową baryerę żołnierską. Pertraktacje o cofnięcie wojskowego kordonu hamują na krótki tylko czas potężny rozmach rozkołysanego ludu, z czoła pochodu zjeżdżają nieprzydatne w zbitym tłumie krasy bandery istebnickich górali, najbliższa orkiestra intonuje marsz legionów, luna zapalu złoci oblicza, jedna chwila i wulkan ludowy młecie francuskich żołnierzy, moźtrąca ostrzełów włoskich, sięga karabinów maszynowych i rozlewa się rodzimą lawą po cieszyńskim rynku. Wywalczony wiec zmienia się w jeden radosny hymn, w jedną zgodną przysięgę wiernego wytrwania przy polskiej macierzy.

Może opadną nareszcie czeskie łuski z ócz alianców, może cieszyńskie pole chwały rozplamionego ludu, strącającego słoneczną zjawą w cień bezsity husyckiego przywłaszczyciela, przekona światowych handlarzy czarnych dyamentów, że lud śląski nie odda nigdy kresowych szafców i złączy je wieczyście z wyjarzamiemni dzierzawami polskiej Rzeczypospolitej.

Dr. A. B.

NADESLANE.

PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Przec z wiedeńską tandetą!

Od lat 30 wypróbowane kosmetyki przeciw plegom, pryzcom, plamom i wypadaniu włosów poleca 19558

DROGUERYA M-ra L. ŚLADOWSKIEGO
LWÓW — Hotel Georgea.

ROBERT HICHENS.

(19)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy)

Na tem skończyła się jej dziesięcioletnia miłość dla męża. Taka była, za to oddam się bez zastrzeżeń, nagroda.

Ody weszła do wielkiej sypialni była fizycznie zupełnie zdrętwiąła. Odłożyła kapelusz i woalkę i stanęła na środku pokoju.

Ostatecznie jaką różnicę mogły wytworzyć słowa między mężem, a nią? Milczenie mówiło już przez lata.

Tak sobie perswadowała Dolores. Niemniej wiedziała dobrze, iż te właśnie wyrzeczony wyrazy wytworzyły różnicę ogromną. Nigdy już stosunek jej z mężem nie będzie, mógł być zupełnie taki, jaki był dotychczas.

Cichy odgłos zbudził ją z zadumy. Drgnęła. Odwróciła się szybko i nasłuchiwała przez chwilę. Odgłos szedł z poza zamkniętych drzwi sypialni.

Po chwili powtórzył się. I teraz Dolores odgadła. To Nera drapał do drzwi.

ROZDZIAŁ IV.

Tego wieczora Cannynge'owie mieli być na obiedzie w gronie znajomych Anglików na via

Odzyskując granice historyczne, zdusi Polska anarchię na Wschodzie!

Lwów, 2. marca.

(zet) W „Le Journal de Pologne” zamieścił p. P. B. Markiewicz artykuł p. n. „Polska i Ukraina”, w którym zajmuje się pytaniem: czego chcą Polacy?

„Są ludzie — czytamy tam — którzy zadowoliliby się państwem, zamkniętem granicami etnograficznymi, nie chcący zrozumieć, że takie państwo nie miałoby żadnych warunków do życia, że nauczycielka życia

historia wyznaczy nam imię granice,

granice, w których będziemy mogli spełnić te zadania, jakie nam wyznaczyła Opatrzność, umieszczając nas na pograniczu dwu światów i dając nam rolę w walce Ormuzda z Arymanem po stronie rozumu i światła. Wielka chwila może nadeszła chwila decydująca o całej naszej przyszłości

i dlatego należy powziąć decyzje męskie i swobodnie wypowiedzieć je zarówno pod adresem naszych przyjaciół, jak też naszych wrogów.

Litwa, Ukraina, Podole, Wołyń oraz inne kraje były kiedyś przyłączone do państwa polskiego miłością, nie siłą zbroijną; wszystka tameczna szlachta stała się polską bez żadnej presji ze strony polskiej. A to, co zostało poza nią,

nie jest narodem; jest to masa etnograficzna, która nie wie, czego chce i która nie może niczego dokonać, gdyby nawet chciała,

która, jako ciało bestyi apokaliptycznej, wstrząsa-

ne konwulsjami strasznej gorączki, porusza się szybko i burzy wszystko, co napotka. Trzeba, aby silny i zdrowy organizm przyszedł ją ułaskawić i zaprzędz w jarzmo.

Tylko dwa organizmy polityczne są zdolne do znobienia tego: Polska i Niemcy. Przepadła Europa, gdyby Niemcy mieli tam umocnić się. Pozostaje Polska, która odzyskując granice historyczne, musiałaby spętać hydrę anarchii. Dajcie, panowie sprzymierzeńcy, broni, z którą nie wiecie, co zrobić; dajcie Polsce trochę kredytu moralnego, w pieniądzach, a będzie ona pracować nie tylko dla własnego szczęścia, ale również dla waszego spokoju, jak to czyniła w przeszłości! Polska Odessa dostawia więcej pszenicy do Marsylii, niż niegdyś rosyjska Odessa, a Anglia nie będzie niepokoić się losami Indyi. Takaj jest, myślę, pogląd moich rodaków”.

Słowami: „Rozważcie panowie!” — kończy artykuł pod adresem Francji.

Jakkolwiek niektoś może myśleć, że nie możemy odmówić zupełnej słuszności, przecież niepodobna nie stwierdzić, iż ogólny pogląd, wyrażony w artykule francuskim, różni się diametralnie z pamiętnymi słowami Naczelnika Państwa: „Zanik w świecie nie chciałbym, żeby Polska posiadała olbrzymie przestrzenie, zamieszkałe przez ludność wrogo nastrojoną. Historia udowodniła, że takie aglomeraty niebezpieczne. Przykładem — Austrya i Rosya”.

Epigon ugodowców petersburskich o sprawie ukraińskiej.

Opinia b. redaktora „Kraju” p. B. Kutylowskiego.

Lwów, 2. marca.

(zet) B. reprezentant Rzeczypospolitej polskiej w Kijowie, p. Bohdan Kutylowski w broszurze pn. „Sprawa ukraińska” dochodzi do następujących wniosków:

„Sprawa polityki polskiej wobec Ukrainy łączy się organicznie z szerszym pytaniem stanowiska Polski wobec Rosyi. Wiadomo powszechnie, że, o ile większość rosyjskich stronnictw politycznych mogłaby, jakkolwiek niechętnie, pogodzić się z utratą t. b. Kongresówki, o tyle w sprawie t. zw. przez Rosyan „kraju zachodniego”, t. j. Litwy i Ukrainy byłaby nieprzejednana.

Dlatego wypadaloby powrócić albo do koncepcji z r. 1914 — zjednoczenia Polski etnografi-

cznej i zapewnienia sobie w ten sposób przynajmniej na jakiś czas zgodnych stosunków sąsiedzkich z Rosyą lub stanąć otwarcie na stanowisku historycznego z nią antagonizmu.

Pierwsza ewentalność jest prawie wykluczona, bo wojska polskie stoją nad Berezyną i Dźwinią oczywiście nie po to tylko, aby pomagać Judejczom i Denikimom w odbudowie Imperium wszechrosyjskiego. „Alea iacta!” Tego wszystkiego ani odrobic ani wyrzec się nie można. Przeciwieństwo interesów, celów, zasad prawno-państwowych, tradycji historycznych Polski i Rosyi nie da się usunąć, ono narzuca się, jako konieczność dziejowa, jako nieublagany wyrok losów.

Na tle tego przeciwieństwa sprawa ukraińska

znacznie mniejsza niż żyjących na wodności w lesie.

Dolores pragnęła gorąco opuścić Rzym niezwłocznie, gdyby była usłuchała pierwszego porwy, starałaby się przekonać męża, żeby mieszkaniem odnajął i zabralaby go w podróż po świecie, do cudnych krajów, których jeszcze nie zwiedzał. Byłaby może odegrała komedję, jak każda sprytna a bezwzględna kobieta — udałaby chorobę i namówiła lekarza, żeby jej kazał wyjechać. Ale nie dopuściła do tego jej wrodzona szczerść, powiększająca jej urok w oczach wielu ludzi, do których należał do nich i własny jej mąż; szczerść ta wszakże niejednokrotnie obracała się przeciw niej i przynosiła jej szkodę.

Lady Cannynge postanowiła zatem pozostać w Rzymie i całym swoim wpływem zniewolić Teodora do zapomnienia o prawdzie, którą tak niespodzianie wygłosił — że małżeńskie ich pożycie było bankrutem, z powodu braku dzieci.

Następnego dnia podarowała Nerona i zabrala się z gorączkowym zapalem do ostatecznego uporządkowania nowej siedziby. Wciągnęła w tą pracę i męża, co nie było trudne, gdyż sir Teodor dbał naprawdę o wytworne i estetyczne otoczenie i umiał je wytworzyć. Nadto pragnął szczerze naprawić krzywdę, jaką wyrządził żonie przerwaniem długiego milczenia, był zatem bardzo łagodny, bardzo uprzedzający w stosunku do Dolores, usiłując jej się przypodobać a może pocieszyć ją w dniach, które nastąpiły bezpośrednio po owym wybuchu gorączy.

(L. d. n.)

niebiera wielkiej wartości, której nie zmniejsza okoliczność, że wówczas Ukraina może mieć wielkich nadziei na spełnienie jej pragnień i dążeń.

W końcu zwraca p. Kutylowski uwagę rządu polskiego, żeby na przyszłość wystrzegł się dawnych błędów, a mianowicie:

- 1) brak poszanowania odrębności narodowej ukraińskiej;
- 2) identyfikowania interesu Rzeczypospolitej z interesami polskiej kresowej szlachty i
- 3) nieuznania niezawisłości politycznej Ukrainy.

Z pięknego miasta nad Murą.

Grac przestał być oazą t. niósci. — Ceny restauracyjne. — Kolacja za 360 kor. — Dawny raj masyżny i tęczowy. — Drożyzna odzieży i czystości. — Łatwość aprowizacyjna i komunikacyjna. — Dobre stosunki między wsią a miastem. — „Bał wiejski“ i góry pączków. — Nocne lokale na modłę wiedeńską. — Po czym poznać nową publiczność? — Skandaliczne zajęcia w operze.

Lwów, 2. marca.

„Questa città è un luogo ravissante“ — mówi Włosi o Gracu, który przypomina im czarujące Tiesola. Grac przed wojną zajmował specjalne stanowisko wśród miast austriackich, był bowiem zarówno dla swego pięknego położenia jak i z powodu urodzajnych a bajecznie tanich gruntów okolicznych ulubionym schroniskiem dla spensjonowanych wyższych urzędników i wojskowych oraz dla sybarytów, lubiących się w spokoju i w horacowskich rozkoszach.

Jak się obecnie po wojnie i po przewrotach politycznych i społecznych przedstawia życie w tem dawnym Eldorado ludzi mitujących latwie i spokojnie używaniem, o tem poucza nas gracki korespondent jednego z pism wiedeńskich.

Grac był do jesieni r. z. oazą taniości; fala drożyzniana zatrzymywała się na Semmeringu i przychodziła do Gracu dopiero o rok później. Obecnie zmieniło się to. Drożyzna w gwałtownym impetu opanowała wszystkie dziedziny życia codziennego.

Stare, zadymione i nieeleganckie — ale jakie tanie! — grackie jadłodajnie przyjęły nagle nie wiedeńskie wprawdzie ale już „auropejskie“ ceny. Trzy kostki gularza lub jeden plutek pieczeni kosztują 18—22 kor. Za kroaką wołowinę płacą goście restauracyjni 66, za wieprzowinę 86—96 kor. Za obiad w podrzędnej restauracji, składający się z trzech potraw i piwa trzeba zapłacić 35 kor. W eleganckich lokalach ceny są jeszcze znacznie wyższe; i tak trzech panowie, którzy przed oczyma zazdrośnych widzów spożyli na wieczerze omlet z wątróbką, kapłona z sałata, leguminy, piwo i butelkę wina „donaupörle“, zapłacili za to 360 K. „Jak tanio!“ — zawoła wiedeńczyk, a może i lwowianin. Mieszkańcy Gracu jednak sądzą, że jest to dla nich ostateczna granica.

Targi i sklepy są dobrze zaopatrzone, ceny jednak czynią artykuły pierwszej potrzeby niedostępnymi dla ludności. Jugosłowiańska słonina kosztuje 140—160 kor., masło tyleż, oliwa 98 kor., jajo 4—5 kor., ziemniaki 8—11 kor., mąka 35—45 koron. Założenie wspomnianą mieszkańcy czasy, kiedy poludniowy raj masyżny i tęczowy nie był dla nich zamknięty. Specjarzy z Krainy przynosili masowo słoninę, z Krainy otrzymywano gotowane kasztany i śliwowiec, a mrożona wieprzowina kosztowała jeszcze w pierwszym roku wojny 1 kor. za kg.!

Człowiek „zewewnętrzny“ podróżował podobnie, jak wszędzie: ceny za odzież i obuwie, że kąpiel i pranie nie ustępują wiedeńskim, którym już — jak wiadomo — nie ustępują i lwowskie.

Pod jednym względem wszelako Grac jest w korzystniejszym położeniu od większych miast austriackich; mały obwód i szczupła liczba mieszkańców, to co dawniej spychało Grac na szary koniec na liście miast, obecnie stanowi jego zaletę. W mieście o 200.000 mieszkańców człowiek nie jest tylko numerem legitymacji i życie jego nie jest najeżone trudnościami aprowizacyjnymi i komunikacyjnymi. Nie ma przerwy w ruchu tramwajowym, gaz i telefon automatyczny funkcjonują nienagannie. A nadto stosunek między wsią a miastem jest tu bardziej przyjazny niż gdziekolwiek; chłop nie jest wrogiem mieszczanina, jak n. p. w Austrii niższej, a w ostatnim karnawale nie jeden „bał wiejski“ z wieńcem hoźych Styryjczanek, sutą wieczera i górami rumianych pączków stanowi najmiłsze wspomnienie głodnego inteligenta.

Są jednak i tacy, którzy nie są zmuszeni wyjeżdżać na wieś, aby zaspokoić swój głód pięknych kobiet i kulinarnych rozkoszy. Dla nich, jak grzyby po deszczu wyrosły przeróżne nocne lokale, winiarnie, hale muzyczne, herbaciarnie, american bar, bożega, piwnica Girardiego, a wszystkie nastrojone na ton wiedeński — bo chociaż słyszymy już oddawna, że Wiedeń jest w agonii, to jednak, jako pierwowzór lekkich i kawiarniarskich rozkoszy żyć będzie jeszcze długo.

Kina i teatry są mimo wysokich cen zawsze przepełnione. „Nową publiczność“ poznać w nich łatwo, po braku dobrego smaku, po przesadnej elegancji, przeladowaniu klejnotami i po czytaniu podczas gry libretta z Tannhäusera, lub Lohengrina. Jak mało ta nowa sfera towarzyska, zrodzona z zespołu wojny z paskarstwem zdolała przystosować się do najprymitywniejszych wymagań kultury towarzyskiej tego dowodem był skandal, jaki się niedawno zdarzył w operze grackiej. Podczas pierwszego aktu sztuki ze śpiewami pod tyt.: „Zakochani“, na suknię jednej z pań siedzących w parkiecie padł z łoża pierwszego piętra kawałek tłustego mięsa. Gdy następnie podczas przerwy spadły znów na fotel opodał lepkie papierki z oukierków, jeden z panów, obserwujący te zajęcia wstał i zwrócony do amfiteatru stentorowym głosem zawiadomił o tych niestychanych manierach, publiczność i zawezwał ją do wskazania winnych, celem publicznego napiętnowania ich i wyproszenia z teatru. Ten improwizowany występ, wynagrodzono wprawdzie oklaskami, nie miał on jednak praktycznego rezultatu, chyba, że wywrze wpływ pedagogiczny na — przyszłą generację nowych bogaczy.

Jednak strajk częściowy w Borysławiu trwa!

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“)

Borysław, 29. lutego.

Jak już donosiliśmy, groźba strajku generalnego, która zawisła na borysławskim Zagłębiu naftowym, została zażegnana. Rokowania pomiędzy przedstawicielami Izby pracodawców z delegatami robotników, jakkolwiek usunęły obawy co do strajku generalnego, nie rozwiązały jednakże definitywnie całej sprawy i konflikt, powstały na tle usunięcia przez p. Malczewskiego szefa sekcji na Bukowicach (należącej do Galicyjskiego

Karpackiego Towarzystwa Naftowego) — trzech robotników — trwa nadal!

Zwołany ad hoc sąd rozjemczy nie zdołał również załagodzić tego konfliktu.

Sytuacja przedstawia się dzisiaj w ten sposób, że sekcja na Bukowicach jest nieczynna p. Malczewski zaś — wbrew pierwszemu pogłoskom — nie został usunięty ze swego stanowiska, wobec tego jednak, że sekcja jego jest nieczynna — nie urzęduje!

Wieści z Zagłębia naftowego

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“)

Drohobycz, 29. lutego.

(...) Podpułk. Horszowski, licencjant policyi państwowej na Małopolski przybył dnia 24. lutego b. r. ze Lwowa do Drohobycza w celu zaznajomienia się z istniejącymi w powiecie drohobyckim stosunkami bezpieczeństwa publicznego i w celu przeprowadzenia prac organizacyjnych na terenie działania władz policyjnych. Podpułk. Horszowski odjechał nazajutrz wieczorem do Lwowa.

W Borysławiu bawił w tych dniach prezes Urzędu Rozdzielczego Naftowego w Warszawie p. Widomski. Podczas swojej bytności prezes Widomski konferował zarówno z przedstaw. borysławskiej Izby pracodawców, jak i delegatami robotników, poruszając szereg aktualnych spraw związanych z rozwojem naszego przemysłu naftowego.

NADESLANE.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
FRANCISZEK GLASGALL
LWÓW, SYKSTUSKA 2. 19671

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
DR. BEBGER
19092 ulica Sykstuska l. 15.

DENTYSTA
DR. W. GROB I H. GROB
LWÓW, Karola Ludwika Dzika 2D. 19952

LEOPOLD REISS

architekt i inżynier budowlany
wykonuje KOSZTORYSY, SZKICE, PLANY,
ORAZ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE
BUDOWNICTWA WCHODZĄCE.

Biuro obecnie ul. Bogusławskiego 9
20571 (obok Żandarmerji).

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
i TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY
DR. HENRYKA I BERNARDA BERGERA
Lwów, ul. Legionów l. 7. 20552

Adwokat Dr. Rudolf Langrod

przeniósł kancelaryę z Wiednia
do Warszawy ul. Miodowa l. 5,
Telefon 60-48. 20370

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

Wtorek, 2. marca o godz. 7-mej po raz pierwszy „Panny“ sztuka w 4 aktach P. Wolfa i Gastona Leroux z pp. Hajańską, Jankowską, Lichtenstein, Łozińską, Michnowską, Niemirycz-Zmijewską, Bielacką, Czakin, Frączkowskim, Kozłowskim, Michulowiczem i Nowackim w rolach głównych.

We środę, 3. marca o godz. 7-mej wiecz. po raz 7-my „Asystent“, sztuka w 3 aktach Gabryela Zapolskiej.

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stołńskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Od dnia 1 do niedzieli 7 marca o godz. 7.30 wieczór: „Lwowski paskarz“, sketch; „Czwórka“, z muzyką i tańcami; duet taneczny Wittich i Nowicki; „Aptekarz w kłopotach“, operetka; tancerka Żelka.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej“ i „Gazety Porannej“ prosimy o bezzwłoczne

wpłacenie prenumeraty za miesiąc marzec a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty nowej wraz z ewentualną zaległością nie wpłacają naidalej do dnia 5. marca b. r. zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę względnie wysyłkę gazety.

Czas odnowić przedpłatę!

N A D E S Z A N E.

Kino teatr „MARYSIENKA“ wyświetla obecnie olbrzymi dramat historyczno-biblijny w 6-ciu częściach pod tytułem KSIĘGA ESTERY

Synowie i córki Izraela. — H. Mann, hetman królewski. — Arcykapłani. — Pobożny Żyd Mardohej. — Estera, jego wychowanka. — Ahasver, król Persów. — W roli Estery słynna piękność

STELLA HARF. 20723

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka“ w sali „Casino de Paris“ (ul. Rejtana 3).

Program XV. od poniedziałku, 23 lutego, codziennie o godz. 7.30 wiecz.

Gościnnie wystąpił Milla Kamlińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Romuald Gierasiński, jako „Antek Cwaniak“, Paulina Noskowska, Anda Kitschman, Marek Wändheim w swoim repertuarze. „Cafe Abbazia“, sketch K. Tomą, „Na jasnym brzegu“, operetka w 2 odsłonach K. Tomą, muzyka J. Boczkowskiego.

Bilety od 9 do 5 u G. Seyfarta (Akademicka 1. 6), od 6-tej wiecz. przy kase.

W niedziele i święta o godz. 4-tej przedstawienie popoł. po niższych cenach. Część koncertowa i „Kłopoty Pana Prezydenta“, rewia w 2 częściach. Od poniedziałku 1. marca początek punktualnie o g. 7.30 wiecz. 19176

(s-i) **Cudną pogodą rozsolecznił się od wczoraj błękit nad Lwowem.** Temperatura podniosła się tak, że na dobrą sprawę możnaby w południe obejść się bez narzutki. Ciepły wietrzyk wysuszył błoto uliczne, z czego zadowoleni są mieszkańcy miasta na równi z magistratem, który słodce wyreczyło w spełnianiu obowiązków w sprawie uprzątnięcia błota z ulic. Najbardziej byli uradowani właściciele podartego obuwia, których we Lwowie jest bardzo wielu.

(zet) **Art.-rzeźbiarz Zygmunt Kurczyński** wyjeżdża jako delegat Związku art.-rzeźbiarzy i malarzy do Warszawy, w sprawach artystycznych, lwowskiej kolonii, a to w celu porozumienia się z Komitetem wykonawczym warszawskim.

Z muzyki. Znana pieśniarka p. Wawnikiewicz-Tatarczuchowa śpiewać będzie 13. marca w Warszawie dokąd zaprosił ją dyr. Młynarski. Przedtem usłyszmy doskonałą pieśniarkę we Lwowie na wieczorze Karłowicza w „Kole muzycznym“. 5. bm. gra w imprezie Biura konc. dyr. Tuwarka pianistka Kretz-Mirska, której występy zagranicą i w Warszawie spotykały się z dużym uznaniem.

Krytyka podnosi szlachetność gry, dużą technikę i piękne wykonanie przede wszystkim arcydzieła Chopina. Dla Lwowa ułożyła pani Mirska bardzo ciekawy, piękny program. 9. marca ogłasza to samo Biuro koncert znakomitego skrzypka Pawła Kochańskiego, który po raz pierwszy stał się przed publicznością lwowską. Kochańskiego nazwisko powtarzane jest z entuzjazmem w całej Francji i Anglii, gdzie artysta koncertował. W Warszawie ostatnio miał kilka koncertów, z rzędu wysprzedanych do ostatniego miejsca, co świadczy niezwykle o sile atrakcyjnej koncertanta. Fakt zaś, że akompaniować będzie Karol Szymanowski, znakomity kompozytor, najwybitniejszy reprezentant muzycznej moderny, podnosi jeszcze urok tego wieczora, który będzie niewątpliwie jedną nieprzerwaną biesiadą artystyczną.

Z ruchu artystów plastyków we wschodniej Małopolsce. Konieczność ogólnej organizacji zmusiła naszych artystów-malarzy, rzeźbiarzy i grafików do zrzeszenia się i skoncentrowania w jedno ognisko. W dniu 29. lutego zbrali się wszyscy artyści plastycy w szkole Jordana i powołali do życia „Powszechny Związek Polskich artystów-plastyków“. W kilkunastogodzinnej dyskusji, po odczytaniu referatu przez Z. Kurczyńskiego, wybrano wydział składający się z prezesa art.-malarza Rytkowskiego, sekretarza Markowskiego, Batowskiego, Pietscha, Kwiatkowskiego, Bełtowskiego, Janockiego, Marysi Bianki, Wodyńskiego,

Nalbortczyka, Drexlerówny i Kurczyńskiego. Rezultatem uchwał jest wyjazd artysty Kurczyńskiego jako delegata do Komitetu wykonawczego w Warszawie.

Wystawa sztuki polskiej na Mazurach. Komitet Plebiscytowy Mazurski urządza na Mazurach (Prusy Wschodnie) lotną wystawę sztuki w celu zaznajomienia mieszkańców z arcydziełami polskiego malarstwa i w tym celu zbiera reprodukcje obrazów mistrzów polskich. Prawie w każdym domu znajduje się pewna ilość czy to oleodruków, czy litografii, które leżą bez użytku, a dla celów Komitetu Mazurskiego stanowiąby cenny i pożądany nabytek. Kto więc pragnie się przyczynić do akcji kulturalnej polskiej na Mazurach, niech złoży ofiarę z posiadanych reprodukcji mistrzów polskich. Ryciny przyjmują biura Komitetu, Czackiego 25, między 10—1 przedpoł.

Zjazd rybacki. (Telef.) (m). W dniach 20. i 21. bm. obradować będzie w Warszawie Zjazd rybacki wszystkich ziem polskich.

(—) **Czyli pierścień?** Wczoraj wieczorem zdepnował na policyi Jan Miesowicz, zegarmistrz, przy ul. Leona Sapiehy 1. 25, złoty pierścień, który jakaś dziewczynka, licząca około 13 lat, chciała mu sprzedać za 150 koron. Ponieważ pierścień ów wartości jest około 1000 koron, przeto Miesowicz podejrzewając, iż pochodzi on z kradzieży, zażądał bliższych wyjaśnień. Dziewczkę zaczęło płakać i zeznała, że z pierścieniem przysłała ją chora służbowczyni. W końcu oznajmiła, że pierścień zostawi mu, jeśli tylko da jej poświadczenie. Miesowicz dał dziewczynie żądane poświadczenie, że zatrzymał pierścień, lecz do późnego wieczora nikt się nie zgłosił po odbiór.

Pan Jerzy Janowski sprzedał majątek Toustogłowy (pow. Zborowski) p. Alojzemu Bozowskiemu i majątek Strutyn (pow. Złoczowski) p. Jerzemu Wikarskiemu i nabył w Wielkopolsce b. rycerskie dobra: „Święte“ w powiecie Mogilnickim 2070.

Rodzina Wilenko niema nic wspólnego z oszustem Maciejem Wilenko. 20704

Spejaliści-złodzieje od pasów pod kluczem.

(Korespondencja własna „Gazety Wiecz.“)

Borysław, 29. lutego.

(„“) Borysław od dłuższego czasu był widownią nieustannych kradzieży, popełnianych najczęściej nocną porą w warsztatach i fabrykach, kradzieży o tyle charakterystycznych, że złodzieje zabierali tylko pasy z maszyn, mające dzisiaj bardzo poważną wartość. — Pasy te znikały w tajemniczy sposób, by ujrzeć znów światło dzienne, ale już jako podeszwy do trzewików albo inne produkty ze skóry. Policja państwowa i miejska była bezsilna wobec sprynej i dobrze zorganizowanej spółki złodziejskiej zdejmującej pasy z maszyn, jak skórki z pomarańczy! Notowano coraz częściej śmiałe włamania i napady, których rezultatem było zawsze zniknięcie pasa maszynowego. W ostatnich czasach popełniono kilka kradzieży pasów w pierwszorzędnych firmach w Borysławiu. W nocy z dnia 16. na 17. stycznia wspomniana spółka złodziejska dotarła się do kotłowni Towarzystwa Naftowego „Dąbrowa“ w Borysławiu i zdjęła pas z dynamomaszyny, długości 8 metrów, a wartości 5000 koron. W nocy z 27. na 28. stycznia taż sama „firma“ złodziejska zakradła się do kotłowni Gal. Akc. Tow. Naftowego

Pod nręglarz opinii publicznej. Od dłuższego już czasu występuje przeciwko „Bezpartyjnemu zawodowemu Związkowi maszynistów kolejowych w Polsce“ znany na bruku lwowskim „działacz“ a względnie przewodniczący Koła miejscowego, partyjnego Związku pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. Pan ten nie przebiera w środkach, prowadzących do zważania „Zawodowego Związku maszynistów w Polsce“, jak również używa wszelkich niegodziwych sposobów, celem poniżenia godności Obywatela Polaka w oczach kolegów moich a społeczeństwa mego. Ostatnio zaś obrał sobie za cel swych zdradzieckich ataków niżej podpisanego, którego stara się zachwycić nawet w jego egzystencji osobistej. Zarządy skierowane pod moim adresem prz. z p. Leona Rosyana (tak się nazywa bowiem ten rycerz czerwony) są goi słownymi, a dowodem tego jest właśnie fakt, że on sam nie może poprzeć ich prawdę, a na wszelkie z mego strony katagoryczne żądania, ażeby poparł ich faktami — pozostaje guchym. Również na me dwukrotne żądanie sądu koleżeńskiego, ażeby złożył dowody prawdy swych oszczerstw, odpowiedział miłościwie! Zmuszony więc jestem na tej drodze kłam zadać historycznym jego agitacyom i atakom na mą osobę, która prowadzi w słubie, na zebraniach i łamacz „Dziennika Ludowego“, zaznaczając równocześnie, że uważam go za społeczkowego morslinie, jako kreaturę, na której czysta ręka spać czywać się wzdryga.

20688

Maryan Żelechowski
maszynista kolei państwowych.

Aresztowanie agenta oddziału informac. D. O. G. w Stanisławowie.

Lwów, 2. marca.

Odnośnie do powyższego artykułu otrzymujemy następujące sprostowanie z referatu prasowego D. O. G.

Odnośnie do artykułu p. t.: „Aresztowanie agenta oddziału informacyjnego D. O. G. w Stanisławowie“, zamieszczonego w „Gazecie Wieczornej“ z dnia 29. lutego br. nr. 5106, Dowództwo Okręgu Generalnego O. II. stwierdza, że nieprawdą jest, jakoby aresztowany w tych dniach w Stanisławowie Wiktor Kostniuk był „agentem biura wywiadowczego przy Ekspozyturze D. O. G. w Stanisławowie“, natomiast prawdą jest, że Wiktor Kostniuk nie był agentem nigdy, ani też nie pełnił jakichkolwiek funkcji urzędowych w stanisławowskiej Ekspozyturze Oddziału informacyjnego i wogóle żaden organ Oddziału informacyjnego nie zawierał z tymże jakiegokolwiek umowy służbowej, czy to pisemnie, czy ustnie — przeciwnie Ekspozytura Oddziału informacyjnego w Stanisławowie oddawna obserwowała zachowanie się Wiktora Kostniuka i już w pierwszych dniach lutego przedłożyła odpowiednim czynnikom wniosek na aresztowanie Kostniuka, a zebrany materiał oddała kompetentnemu sądowi, który nadto po wpłynięciu prywatnych doniesień zarządził jego aresztowanie.

Jan Thullia ppłk. sztab gen. m. p.
szef sztabu D. O. Gen.

Pinkusa wykazała, że mieli oni jeszcze spory zapas pokrajanych i niesprzedanych kawałków pasów. Pasy te — zatrzymali zapewne — na pasek!

Ekonomista.

Austryackie pożyczki wojenne a Polska.

Lwów, 2. marca.

Z pomiędzy długów wojennych, które Austria zostawiła swym spadkobiercom w spuściznie, wybijają się na pierwsze miejsce pożyczki wojenne. Ich suma ogólna wynosi 35.230.000.000 koron. Wobec braku dokładnej i w całej Polsce przeprowadzonej rejestracji, trudno obecnie ustalić ile z tej potężnej sumy przypada na obywateli polskich. Rejestracja pożyczek wojennych w połączeniu z ostemplowaniem obligacji pożyczkowych będzie niebawem musiała być dokonana stosownie do postanowień traktatu z Austrią, który dotychczas nie jest jeszcze ratyfikowany. Dziś możemy tylko w przybliżeniu podać cyfrę pożyczek wojennych w polskich rękach się znajdujących, a to na podstawie rejestracji sporządzonej przez Biuro statystyczne Namiestnictwa na zarządzenie b. Polskiej Komisji likwidacyjnej. Chodziło wtedy o spieszne zebranie dat, potrzebnych na kongres pokojowy, a zatem o cyfrowe ujęcie pożyczek wojennych bez uwzględnienia ewentualnych sposobów ich przejęcia przez rząd polski. Daty te zostały, jak to z natury rzeczy wynika, szybko zebrane, częściowo przy pomocy wykazów banków i instytucji publicznych, częściowo zaś na podstawie szacunku. O dokładności nie było mowy. Dopiero w dalszym ciągu tej pracy, przeprowadziło Biuro statystyczne Namiestnictwa rejestrację w zachodniej Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim, a co się tyczy wschodniej części b. Galicji to z powodu inwazyi ukraińskiej, praca w tym kierunku doznała ogromnego utrudnienia. Wprawdzie istnieje rozporządzenie Generalnego Delegata w sprawie rejestracji pożyczek wojennych i we wschodniej Małopolsce, jednakowoż słusznie Biuro statystyczne Namiestnictwa zwróciło się wprawdzie do ministerstwa skarbu, chcąc poznać intencje rządu odnośnie do pożyczek wojennych.

Na srebrnym ekranie.

STREFA ŚMIERCI.

Premiera w kinoteatrze „Kopernik“

Lwów, 2. marca.

Okrzyk wyrывa się poprostu na widok tego obrazu w „Koperniku“: niesłychany! przedziwny, fenomenalny film! I znów zupełnie coś nowego, niebywałego dotąd, inna dziedzina, inne idee przewodnie, inny jednym słowem świat!

I jak piękny świat, jaki czarowny, jaki groźny równocześnie, porywający swą głębią, swą tajemniczością, rzucający na kolana w podziw, w grozie, w lęku człowieka, rzekomo pana tej ziemi. Bo człowiek ujarzmił tyle sił w naturze, wydziera jej podstępem, siłą i geniuszem swoim tyle tajemnic. Ale wobec jednego stoi bezbronny: wobec śmierci ziemi, słońca, gwiazd, która to śmierć nadejść kiedyś musi! Wobec tej siły jest człowiek bezsilny! A może tylko na razie? Może idąc śladem fantazyi Fiammariona człowiek-geniusz zdoła ujarzmić naturę i uczynić ją swoją niewolnicą. Może wówczas, gdy kataklizm ją nawiedzi, on, człowiek zwycięski unieść się potrafi na inną gwiazdę i tam dalszy żywot przepędzi w spokoju? Któż to wie? Któż z dziadków naszych pomyślał iż w 1920 roku lot Paryż—Warszawa będzie czemś zupełnie naturalnym?

Niezwykła fantazyja i wiedza podała sobie ręce by stworzyć ten przepiękny film, który stanowi chlubę kinoteatru. Z dziedziny astronomii wzięto temat, powiązано z historią serc ludzkich i stworzono bez przesady arcydzieło.

Los naszej ziemi tworzy główną osnowę.

Astronomowie zastanawiali się już dawno, czy

czek wojennych. Przeciwnie zdarzyłyby się mogło, że robota cała byłaby chybioną i nie odpowiadałaby celowi.

Jakośmy już powiedzieli chodziło Biuru statystycznemu Namiestnictwa tylko o ustalenie sumy pożyczek wojennych znajdujących się w rękach polskich, wobec czego rejestracja ta dla użytku rządowego, tam gdzie chodziło o ewentualne przejęcie pożyczek austryackich przez rząd polski — jest bez znaczenia.

Wedle przytoczonej rejestracji wynosi ogólna suma pożyczek wojennych, posiadanych przez obywateli polskich, zamieszkałych w obrębie Galicji zachodniej 302,564.116 koron. Na Śląsku Cieszyńskim zarejestrowano 191,255.392 koron, a w 9-ciu powiatach wschodniej Galicji, których nadestany materiał został opracowany 30,182.182 koron.

Ponadto zarejestrowało Biuro statystyczne 250,000.000 koron przypadających na Lwów i powiat lwowski. Ze wschodniej Galicji napływały do Biura indywidualne zgłoszenia w łącznej sumie 21,375.075 koron. Razem zarejestrowało Biuro 545,376.765 koron i ustaliło w drodze szacunkowej, że razem ze wschodnią Galicją przypadnie na Polskę około 1'2 miliarda koron pożyczek wojennych.

Wedle traktatu z Austrią Polska nie jest zobowiązana do przejęcia austryackich pożyczek wojennych i postąpić może w tej mierze wedle własnego uznania. Art. 205 rzezonego traktatu postanawia, że w ciągu dwóch miesięcy po ratyfikacji ostemplują każde państwo pożyczki wojenne, znajdujące się na jego terytorium. Postanowienie to zawiera zastrzeżenie, że w rachubę wchodzi tylko te pożyczki, które zostały „legalnie“ emitowane przed 31. października 1918 r. Taka klasyfikacja pożyczek wojennych pozostaje w sprzeczności z nakazem traktatu, na mocy obligacji pożyczkowych posiadanych przez swych obywateli, ponieważ „legalnie“ emitowane zostały właściwie tylko dwie ostatnie pożyczki. I z punktu widzenia innych państw narodów, jest zastrzeżenie powyższe bezprzedmiotowe, gdyż albo dane państwo kierując się motywami gospodarczymi przejmie od swych obywateli pożyczki wojenne a wtedy nie będzie mogło czynić różnicy między pożyczkami emitowanymi w stanie „ex lex“ a innymi, albo zgoda odmówi przejęcia pożyczek wojennych a wówczas odniesie się to bez różnicy, do wszystkich. Jest wykluczeniem

ten „najlepszy ze światów“ — jak powiada jeden z filozofów — narażony jest na śmierć. I doszli do przekonania, że koniec za miliony lat nastąpić może, albo ziemia runie na słońce, albo ciała astralne runą na nią. Wytwarzają się gazy trujące, które straszniej, niż armaty dziesiątkować będą ludność. Jakże wspaniale zaczyna się ten dramat! Wioska Primor w Prowancyi jest zbiorowiskiem ruin, z których wydobywają się trujące gazy. W promieniu pięciu kilometrów nikt zbliżyć się do niej nie może. Zamknięto do niej dostęp i tylko zdaleka, oprowadzając turystów — opowiada przewodnik dzieje nieszczęsnej osady ludzkiej, z którą łączy się legenda o czarnoksiężniku Sizinie. — Tam w Primor stał cudny pałac, kryjący w swych murach grzeszną miłość opiekuna ku pięknej sierocie Gizelli, aby ją zdobyć nie waha się właściciel użyć piekielnego środka. Ze starych ksiąg dowiaduje się o proszku, którego zażycie sprowadza chwilowy obłęd. Gizella kocha siostrzeńca swego opiekuna młodego astronoma Jubala. Proszek jednak, który wsypał jej opiekun do herbaty działa tak, jak opisały stare księgi. Oczywiście, iż w tym stanie daje czynić ze sobą wszystko.

Astronom, który ujrzał ją raz z tym błędnym wyrazem twarzy, sądzi, iż Gizella popadła w obłąkanie. Po pewnym czasie ożenił się z dawną nauczycielką Gizeli osobą uczoną, która go skrycie kochała. Lecz dawna miłość w nim ani na chwilę nie zagasła. Na doniesienie Sizinie'a, którego raz wybawił z opresyi, a który za to okazuje się wdzie czynny, rzuca młody astronom swą pracownię byle ratować ukochaną. W pałacu wszystko właśnie przygotowano, by uczcić dzień zaręczyn właściciela z Gizellą. Mają właśnie oznaczyć godzinę, w której puszcza ogień sztuczny. W tej samej chwili Jubal i Sizinie wkradają się do pałacu, by porwać Gizellę. Wtem straszny huk rozrywa

aby obywatela uczynić odpowiedzialnym za to, że przypadkiem posiada obligacje n. p. trzeciej pożyczki a nie siódmej względnie ósmej.

W przeciwstawieniu do Czech i Austrii Polska nie posiada na swoim terytorium znacznych ilości austryackich pożyczek wojennych. Za ich przejęciem przemawia wiele okoliczności. Przede wszystkim wchodzi tu w grę warunki ekonomiczne wytworzone przez długoletnią wojnę w Małopolsce, abstrahując już od momentów prawnych, których również z wielu przyczyn zlekceważyć się nie godzi. Poza tem uwzględnić należy, że wiele instytucji publicznych o humanitarnym charakterze ulokowało swoje fundusze w pożyczkach wojennych, uczyniły to również instytucje, których czynność nie jest obliczoną na zysk. Nieprzejęcie pożyczek w posiadaniu takich instytucji będących uważam za góry za wykluczone. — Wywołałoby to bowiem katastrofę, której skutki i tak nasze państwo pomosiłoby musiało. Wiedzą o tem wszyscy, wiedzą o tem instytucje zarobkowe, jak i ludzie wzbogaceni na wojnie! Stąd też pochodzi, że sfery te w walce o swoje kapitały wysuwają na pierwsze miejsce interesy kas sierocych itp. zapominając przytem, że tego rodzaju akcja, same sobie szkodzą. Nie wiedzą przytem, że kasy sieroce ulokowały w pożyczkach wojennych zaledwie 30 milionów koron, a fundusze innych instytucji publicznych o charakterze humanitarnym względnie których czynność nie jest obliczoną na zysk w pożyczkach ulokowane, nie przekroczą zapewne 250 mil. młw.

System indywidualizacji, stosowany przy przejmowaniu pożyczek wojennych, a poruszony i żywo omawiany w Czecho-Słowacji nie wchodzi dla naszego państwa w rachubę, ponieważ jego wadliwość jest aż nadto widoczna. Stworzyłby on pile do wielkich nadużyć, spowodowałby podsuwanie obligacji pożyczkowych wśród kategorii, dla których przewidziane by zostało mniej względnie więcej korzystne przejęcie. Ogólne przejęcie pożyczek bez względu na to w czyich rękach one się znajdują i z jednakową dla wszystkich redukcją bądźto oprocentowania, bądźto kapitału, wydanie się być najracjonalniejszym sposobem załatwienia tej kwestyi. O ileby zaś miało nastąpić odmienne traktowanie poszczególnych kategorii właścicieli pożyczek, to byłoby to jedynie możliwe przez ich podział na dwie grupy. Do pierwszej należałyby kasy sieroce, fundusze naukowe i publiczne jakoteż instytucje, których czynność nie

powietrze, słupy wspaniałego światła ukazują się na tle nieba. Wszyscy sądzą, że to „fajerwerk“.

Lecz zbyt prędko okazuje się okrutna prawda. Duszące powietrze otacza ich wokół, jakaś straszna siła powala domy, kruszy skały, ogień błyska, wokóło dym, huk, jakby piekło otwierało się na ziemi. Ludzie uciekają gdzieś przed siebie jak oghuszeni, oghupiali ale nigdzie niema schronienia. Cudem Jubal i Gizella wydostała się po za strefę śmierci. Sizinie ginie, zapisując jeszcze przed śmiercią swoje widzenie. Lud sądzi długi czas, że to sprawka „tego czarnoksiężnika Sizinie'a“. Ale dzięki odwadze badaniom astronoma dowiaduje się, iż to meteor spadł na ziemię i zniszczył wioskę Primor. Sztuka kinematograficzna doszła do niesłychanych rezultatów. Rzecz, której nigdzie na żadnej scenie nie zdołanoby wystawić, tu znalazła swój najostateczniejszy wyraz, swoją wcielanie. Przerazający obraz końca świata, który z jej łona wydobywa trucizny, przybysz przestworza niebieskiego, niszczący kwitnącą ziemię — został tu z oszołamiącą siłą i prawdą przedstawiony. Muzyka ilustruje tę potężną całość. Ten huragan przyrody z niezmierną wprawą. Potęga żywiołu została w dramacie tym użyta w ów sposób, który przypomina zaćmienie słońca w „Faraonie“ Prusa. Wrażenie jest tak silne, tak piorunujące, iż widać do przytomności przyprowadza dopiero blask lamp elektrycznych oznaczających koniec programu. Znowu jedne niezapomniane chwile przeżyte w świecie fantazyi. Całość grana przepysznie przez francuskich aktorów, z których na czoło wysuwają się role opiekuna i Gizelli. Aktorka kreująca tę rolę jest przytem bajecznie piękna. Program uzupełniają zdjęcia z miast francuskich sławnych z czasu wojny światowej, jak n. p. Reims, potem widzimy słynnych polityków, prezydenta Poincarre, Deschamela, generałów, wojska francuskie i angielskie.

Nora

test obliczona na zysk, zaś do drugiej zaliczonoby wszystkich innych właścicieli pożyczek. Tak sposób przejęcia pożyczek wojennych nie nasurwałby wielkiej trudności w jego wykonaniu i byłby, o ileby różniczkowanie właścicieli pożyczek musiało już nastąpić, najsprawiedliwszym.

Dr. Henryk Kornreich.

Kronika „Ekonomisty“.

FABRYKA PRZETWORÓW TŁUSZCZOWYCH W TRZEBINI, SPÓŁKA AKCYJNA.

W dniu 25. ub. m. odbyło się w Banku Przemysłowym organizacyjne walne zgromadzenie akcjonariuszów powyższej Spółki, która ukonstytuowana została jako Towarzystwo akcyjne o kapitale początkowym kor. 5.000.000, podzielonych na szt. 10.000 akcji po koron 500.

Spółka ta wybudowała i urządziła fabrykę

mydła i przetworów ubocznych w Trzebini. Fabryka ta urządzona jest na początkową produkcję 500 wagonów zwykłego mydła, oraz 50 wagonów mydła toaletowego, kosmetyków i t. d. — Fabryka może produkcję swoją w przyszłości zwiększyć w trójnasób. Ruch fabryki rozpocznie się prawdopodobnie w przeciągu lata br.

Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie Komitetu założycieli do wiadomości i udzieliło temuż Komitetowi absolutorium.

Nowe placówka przemysłu powstała z inicjatywy znanych przemysłowców krakowskich, pp. inż. Jana Rożnowskiego i Bronisława Rożeckiego przy wybitnej pomocy i współudziale Banku Przemysłowego. — Do Rady zawiadowczej weszli pp.:

Dr. Tadeusz Bednarski,
dyr. Tadeusz Filipi,

Stanisław Lambert,
Jan Michaik,
Władysław Potulicki,
Jan Rożnowski,
Bronisław Rożeckie,
dr. Marcin Szarski.
Dyrektorami Spółki wybrano pp.: inż. Rożnowskiego i Rożeckiego.
Do Komisji rewizyjnej wybrani pp.:
prof. Adam Kramarczyński,
Teofil Przybylski,
dyr. Rudolf Rosiński,
dyr. Tadeusz Winiarz,
dya. Mieczysław Walczak.
Rada zawiadowcza ukonstytuowała się w następstwie, wybierając prezesem Towarzystwa p. dyr. Tadeusza Filipiego, zaś zastępcą p. dr. Tadeusza Bednarskiego. 20684

<p>Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, ul. Sokola 4.</p>	<h1 style="margin: 0;">OGŁOSZENIA</h1>	<p>Oddział dla ogłoszeń otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.</p>
---	--	--

NAUKA I WYCHOWANIE

Kurs kroju i szycia, ranny i popołudniowy, jakoteż kurs dekoracyjnych robót ręcznych w Szkole zawodowej, Piekarska 9. Wpis w odzieniu od 11—1. 20505

POSADY I PRACZ

Konc. budowniczy poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Zgłoszenia pod „Inżynier 312“, Drohobycz, Poste restante. 20602

MAJSTER WĘGLOWY

s kilkoma pomocnikami na stałą posadę zaraz poszukiwani. Centrala węgla drzewnego A. JESKE, Poznań, ul. Małeckiego 10. 20685

Praktykanta biurowego, mającego początki pisania na maszynie, przy mie firma Export-Import, Lwów, Trzebieg Maja 5. Zgłoszenia między 4 a 5 pop. 20708

Poszukuję bardzo dobrego celisty-solisty z rutyną orkiestrową. Warunki: młody, elegancki mężczyzna, niezamężony, musi posiadać czarne ubranie. Gaża według umowy. Staly engagement. Oferty pod: „Kapelmistrz“ Unowski, Złoczów, ul. Kolejowa. 20703

Dozorca(-czyni) potrzebny. Zgłoszenia między 2 a 4 po południu, przy ul. Snopkowskiej 33. 29699

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Maszyny do pisania po najwyższych cenach kupuje szkoła pisania na maszynach Henryka Mollera, plac Smolki 1. 1. 20473

Papieru stare (akta), kupuje Fabryka Papieru Fujna. — Bliższa wiadomość Selcer, ul. Krasickich 1. 8, drugie piętro. 20538

Kamienica dwufrentowa i dwupiętrowa zaraz do sprzedania. Wiadomość przy ul. Rycorskiej 21, 1. p., drzwi nr. 10. Polacy mają pierwszeństwo! 20600

Pianino prawie nowe do sprzedania. Wałowa 2, II. piętro, od 10—12 w poł. 20601

Folwarczek 40 do 150 morgów z budynkami najchętniej blisko Lwowa kupię. Oferty i cena pod „Gospodarz“ do Admin. 20694

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor“ Mikołaja 23. 19091

Urządzenie 2 pokoi, jadalni i sypialni w dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można ul. Żulińskiego 3 od 3—5 i 7—9 l. p. w sieni. 20715

Willa z ogrodem blisko Uniwersytetu do sprzedania. Adwokaci Till, Zgorzki, Pańska 4. 20697

ROZMAJTA

„Ajax“, mało używany młot sprężynowy, wielkość 2 — poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 20171

Francuska rodowita poszukiwana. Zgłoszenia: Głęboka 1. 10. L. p., na prawo. 20573

Lekarz-dentysta Dr. Szymon Rappaport
reaktywował swój zakład dentystyczny przy ul. Sykstuskiej 17/II. 20652

Jadalnie, sypialnie i inne meble, chodniki kokosowe, portyery itp. „Doroteum“, Sapielny 34. 20660

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista **Dr. PRISCA**, ulica Wałowa 1. 4. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przed południem. 19830

Pracownia sukien damskich „Jolanda“, ul. Staszica 8. przyjmuje wszelkie roboty, wykonując w krótkim czasie po cenach przystępnych. 20709

KOLPORTERÓW
do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.
Zgłoszenia do Administracji „Gazety Wieczornej, Sokola 4.

Motor gazowy 2 PH jest do sprzedania — ulica Szpitalna 56. 20674

Za druty miedziane
oraz ODPADKI MIEDZI, używane maszyny elektryczne i materiał elektrotechniczny i instalac. płaci najwyższe ceny inż. Beschloss, Lwów, Lenartowicza 12. 20522

Warsztat mechaniczny
NAPRAWA DZWONKÓW itp. wykonuje szybko i tanio
OSKAR FASSLER
skład LAMP elektrycznych
LWÓW, Sykstuska 29. 20141

TABLICE lane i malowane
wykonuje najtaniej 19587
rytownik **I. Goldgeler**,
LWÓW, ul. Sykstuska 1. 17.

Bawełnę do czyszczenia maszyn
posiada na składzie firma 20671

Gener. zastępca na Polskę
Stanisław Buczkowski i Sp.
Lwów, ul. Chodorowskiego 1. 11.

Zarząd Tow. Akc. Fabryki wag. „W. Hess“
w Lublinie

zawiadamia P. T. Odbiorców, że fabryka po pożarze została uruchomiona. W celu ułatwienia obsługi, zamówienia z Małopolski przyjmie firma:

Dom Handlowy i Techniczny „PILOT“
Spółka z o. r. por.
we Lwowie, ulica Batorego 4. 20702

Poszukuje się natychmiast
zdolnego taryfera, władającego językiem polskim i niemieckim dla większego towarzystwa akcyjnego w pobliżu Bielska. Urzędnicy kolejowi którzy w tym dziale byli czynni mają pierwszeństwo. Zgłoszenia o dotychczasowym zajęciu i warunki przyjęcia pod:
„Chiffre A. G. 5“
do biura ogłoszeń we Lwowie, ulica Jagiellońska 1. 7. 20714

NASIONA
zakupuje
ZWIĄZEK ROLNICZO-HANDLOWY
we Lwowie, ul. 3-go Maja 16. II p. 20690

Poszukuje się natychmiast
koncesjonowanego budowniczego oraz bliźniego rybnika budowlanego do przedsiębiorstwa na prowincji. — Zgłoszenia i warunki do biura Sokółowskiego, Lwów, Jagiellońska 7, pod „Przedsiębiorstwo“. 20713

URZĄDZENIA wodociągowe, gazowe, centr Ine ogrzewanie
wykonuje starannie 20679
A-tur BOLEK, ul. Łyczakowska 7.

PLUGI MOTOROWE I MOTORY
kupuje, względnie udziela informacji biuro Zjednoczenia Ziemi, ulica Kopernika 20, parter. 20704

CZAPKI wojskowe, urzędnicze, kawowe, denckie i cywilne
wykonuje starannie zaszczytnie znana 20680
Pracownia **JANA WITTMANNA**
we Lwowie, ul. Trybunałska 1.

Kawa Herbata Kakao
codziennie ANGIELSKA Bensdorf, Suchard świeżo palona, i CEYLONSKA i Van Hatten po cenach przyst. poleca Główny skład kawy i herbaty **Józefa Murilla**, Lwów, Batorego 32

P. T. Techn. Buro budowy przemysłów roln. Lwów, Brzajewska 11 A.

Przesyłam swoje uznanie za przeprowadzenie szybkiego urządzenia rekonstrukcji w mej gorznelni w Dołpot wie.

Jednocześnie zaznaczam, iż jestem bardzo zadowolony z funkcjonowania aparatu odpedowego ciągłej destylacji, który spotrzebowuje mało wody i pary do odpedu, przepływ zaciera i pedzenie najzupełniej normalnie się odbywa, spirytus o sile 92 do 94 sto ni Trallesa, lekko można osiągnąć.

Wobec tak precyzyjnego funkcjonowania aparatu śmiało mogę polecić aparaty i urządzenia wyrobu krajowego przez Buro Techniczne budowy gorznelni wzorowo wykonane.

Władysław Rozwadowski, wł. dóbr. Bołpotów, 16 lutego 1920. 20684

Czas odnowić przedpłatę!

WYRÓB KRAJOWY

19704

AIDA

19704

TUTKI I BIBUŁKI CYGARET.
NAJPRZEDNIEJSZEJ PRZEDWOJEN. JAKOŚCI

W sobotę, dnia 30. marca 1920
odbędzie się w biurze

BANKU ZALICZKOWEGO we Lwowie

(ul. Hetmańska 10) o godz. 5. po południu
XXXIII. Zwyczaj. Ogólne Zgromadzenie członków
Banku Zaliczkowego
WE LWOWIE

stowarzyszenia zarejestrowan. z ogranicz. poręką
z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1919.
2. Spraw. Komisji rewiz. i wniosek na ndzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rach. za r. 1919.
3. Wniosek Rady nadz. w sprawie rozdziału czystego zysku, wykazanego w bilansie za r. 1919.
4. Wybór 7 członk. Rady nadz. w miejsce ustępuj.
5. Wybór Kom. rew. na r. 1920 (§. 48. ust. i stat.)
6. Wnioski Rady nadz. w sprawie przeistoczenia Banku zaliczkowego na towarzystwo akcyjne.

We Lwowie, dnia 25. lutego 1920 r.

Rada Nadzorcza Banku Zaliczk. we Lwowie

stow. zarejestr. z ogranicz. poręką

Dr. Kaz. Czarnik, mp. sekretarz.
Dr. Józ. Ekielski, mp. prezes.

Zamknięcie rachunków za rok 1919 wyłożone jest do przejrzania dla członków w biurze Banku w godzinach urzędowych, gdzie również na żądanie członka będzie mu udzielony odpis (druk) sprawozdania rocznego, zamknięcia rachunków i bilansu za r. 1919.

Wstęp na Ogólne Zgromadzenie dozwolony jest tylko członkom, którzy wpłacili na rachunek swego udziału kwotę, równającą się najniższemu udziałowi, t. j. 400 koron (§. 37. statutu) i to za okazaniem karty legitymacyjnej.

Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniu otrzymają karty legitymacyjne pocztą, — kto by zaś jej nie otrzymał, zechce się zgłosić po nią do biura Banku.

SOLALI

Najlepsze tutki i bibułki cygaronowe.

FOLWARK 20614

oddalony 3 stacje od Złoczowa, 7 km, od miasta powiatowego i od stacji kolejowej, bez budynków, ziemi ornej 195 morgów, 10 motógów łąk, 2 morgi ogrodu w pierwszorzędnej podolskiej glebie, grunta I. klasy pod korzystnymi warunkami zaraz do nabycia. Informacji udziela Sp. roln., Lwów, ul. 3-Maja 12, II. schody, mezanin



ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podszewkach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „EKLAWIOL”

Wyrób Farmac. Labor. P. Kowalski. Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 18224

Korzystna lokata kapitału.

Elektrownia w mieście prowincjonalnem w pełnym ruchu, doskonale prosperująca, jest wraz z siecią miedzianą do nabycia. Potrzebny kapitał ćwierć miliona marek.

Zgłoszenia listowne przyjmuje inżynier Bruno Gr. w Krakowie, Retoryka 13 — drugie piętro. 20530

MUSSDORFA

PROSZEK DO PRANIA

PROCHWAŁA UZGWAJĄCĄCH

ŁUG, FARBKA DO BIELIZNY, PROSZEK DO MYCIA RĄK I NACZYNNIA, JAKOŻEŻ PASTA DO CZYSZCZENIA METALI są najlepszymi światowymi wyrobami. Wszędzie do nabycia. Bliższych informacji udziela 20146

MUSSDORFA FABRYKA ARTYKUŁÓW CHEMICZ. we Lwowie, ul. Złelona I. 53.
FILIE: w Krakowie: Ed. Kamsler, M. Statter Gertrudy 19, w Stanisławowie: Galicya, Trybunalska 4, w Przemyślu: Goldberg, Moniuszki 7, M. E. Scheiner, Jagiellońska 5, w Borystawiu i W. August, Drohobycka.

RATUJĄCE WŁOSY
Psycho-frenolog SZYLLER-SZKOLNIK (autor prac naukowych), wszystkim cierpiącym na łupież i wypadanie włosów wysył cenne wskazówki i rady bezinteresownie. Adresować: Psycho-frenolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Piękna 25 (róg Marszałkowskiej). 20220

TAPETY
w największym wyborze.
DYWANIKI
ścienne, z tapet.
CERATY 20-30
im. na obrusy.
CERATKI dziesiętne
poleca najtaniej

Kiczales i Margulies
Lwów, Sykstuska 18.

100 - KROTNY
zysk daje pieniądź
wydany na reklamę
w Gazecie „Wieczornej”
i „Porannej”

OD ROKU 1880 ISTNIEJĄCY HANDEŁ HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.

POLECA

19094

HERBATĘ ANGIELSKĄ

W NAJPRZEDNIEJSZYCH GATUNKACH.

BIAŁA CZEKOLADA

WYROBU FABRYKI CUKRÓW I CZEKOLADY

Jan HÖFLINGER

Lów, Rutowskiego 8. 20157

Wszędzie do nabycia.

L. 80/pr. Lwów. d. 20. lutego 1920.

KONKURS

na 26 posad lekarzy państwowych
w IX i 5 posad w X klasie rangi
w Małopolsce.

Od kandydatów jest wymagane:

- 1) Obywatelstwo Polskie;
- 2) Doktorat wszech nauk lekarskich, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
- 3) Przynajmniej dwuletnia praktyka zawodowa po ukończeniu studiów;
- 4) Świadectwo zdrowia wydane przez lekarza urzędowego;
- 5) Egzamin fizykalny;
- 6) Nieprzekroczony 40 rok życia.

W razie braku kandydatów posiadających powyższe warunki mogą za specjalnem zezwoleniem Ministerstwa Zdrowia Publicznego, zostać przyjęci do służby także kandydaci bez egzaminu fizykalnego, oraz tacy, którzy przekroczyli 40 rok życia, szczególnie, jeżeli wykażą, że przez czas dłuższy pracowali w innych gałęziach publicznej służby zdrowia, zwłaszcza jako lekarze okręgowi i miejscy.

Do podania należy dołączyć curriculum vitae, oraz oświadczenie, na którą z wymienionych posad kandydat reflektuje, i czy w danym razie godzi się na przyjęcie posady w niższej randze, a po adto deklarację, że obejmie bezwzględnie każde wyznaczone mu stanowisko służbowe.

Podania należy wnieść w terminie do 15. marca 1920 do Okręgowego Urzędu Zdrowia we Lwowie. 20681

Generalny Delegat Rządu:

Galecki wr.

OBUWIA

najrozmaitszego, trwałego i wytwornego, jakoteż luksusowego nadszedł wielki transport do magazynu obuwia

L. T. SKRZYPEK
PASAŻ MIKOLASCHA.

Czółtenka do maszyn do szycia

FABRYCZNY SKŁAD IGIEŁ POŁCZOSZNICZYCH
JÓZEF GOLDMANN, WARSZAWA, ul. Śniadeckich 6 (dawa. Rakuska) telefon 263-11